

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Świętochłowice; Rosjanie; wyzwolenie Świętochłowic; Armia Czerwona; PRL; represje komunistyczne; Górny Śląsk; Komitet Pięciu w Świętochłowicach; Milicja Obywatelska; Niemcy; grabieże; polski obóz koncentracyjny w Świętochłowicach; huta Zgoda w Świętochłowicach; życie codzienne; warunki bytowe

Świętochłowice po wyzwoleniu

Mój ojciec zawiązał taki Komitet Pięciu. Tak to się oficjalnie nazywało. Dla ochrony zakładu pracy przez rozgrabianiem i również w tym celu, żeby jak najszybciej móc uruchomić jakąś produkcję. Ale przyszli Rosjanie i zaczęli po prostu zabierać maszyny. Bo to był zakład znany przed wojną. Fabryka Budowy Maszyn. I wyciągarek kopalnianych. Po wojnie zresztą huta Zgoda wyprodukowała pierwszy silnik do pierwszego statku jaki po wojnie został wybudowany, do Sołdka. Była wielka uroczystość, jego wodowanie. Później zjawiła się milicja. Myśmy nie wiedzieli co to milicja. Opaski mieli MO. Zaczęli jakieś tam porządki zaprowadzać. Ale to moim zdaniem nie byli ciekawi ludzie, bo to raczej bardziej wyglądali mi na niezorganizowane bandziorstwo jak na policję w dzisiejszym rozumieniu. Część była w mundurach, takich wypłowiałych, drelichach. Część była pół munduru, pół po cywilnemu. Różnie to bywało. Jedni mieli rogatywki, drudzy zwykłe czapki. Oni się zajmowali przede wszystkim rewizjami w domach Niemców. No i pod pretekstem rewizji, szukania książki „Mein Kampf” bo to było bardzo powszechne u Niemców, ginęły różne rzeczy w domu. Taka prawda.

[To byli] napływowi. Nie było ani jednego miejscowego. Oni wyławiali również ludzi do osadzania w obozach. Tych, które po wojnie poszły. Został utworzony obóz dla rzekomych Niemców, ale tam byli różni ludzie. Zapanował tam niesamowity tyfus wtedy. Te trupy wożono codziennie, po dwie-trzy furmanki. Taki pamiętam Matysek ich woził. Miał taką firmę przewozową, oczywiście transport konny. Nie było przecież żywności w ogóle. Ci, którzy zaczęli pracować od razu w hucie Zgoda, to dostawali zamiast pieniędzy albo trochę mąki albo cukru.

Cukier, to pamiętam, nie był biały tylko był brązowy. Taka melasa. Zakład został uruchomiony w drugiej połowie roku, czyli 1945 roku. To do 1945 chyba włącznie to zapłaty w gotówce żadnej nie było. Później te pieniądze dopiero się zaczęły pokazywać, za które nie można było nic kupić, bo nie było towaru przecież. Po tym jeszcze takie różne, można powiedzieć dzisiaj, ciuchy dawali. Jakies koszule. Nie wiadomo skąd to było. Być może nawet z tych obozów koncentracyjnych, niemieckich, z jakichś magazynów. Jakies płaszcze, jakieś spodnie, to pamiętam takie. Nawet ja sam koszulę taką nosiłem. Oczywiście stare rzeczy, używane to było.

Data i miejsce nagrania	2015-03-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"